

PRENUMERATA

W Wilnie dla zamiejscowych poczt
Rocznie 4 rb. Rocznie 6 rb.
Półrocznie 2 rb. Półrocznie 3 rb.
Kwartalnie 1 „ Kwartal. 1 rb. 50 k.
Miesięcznie 35 k. Miesięcznie 50 k.
Za odosłanie do domu:
rocznie 1 rb. — miesięcznie 10 kop.

ZA GRANICĄ

rocznie 12 rb. — półrocznie 6 rb.
kwartalnie 3 rb. — miesięcznie 1 rb.

Zmiana adresu pocztowego 20 kop.

Numer pojedynczy 3 kop.

DZIENNIK WILENSKI

POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświęconych.

Redakcja i Administracja: ul. Dominikańska № 17. — Telefonu № 374.

OGŁOSZENIA

Ogłoszenia zwyczajne za jeden wiersz
petitu lub jego miejsce 15 kop.

Reklamy za jeden wiersz petitu lub
jego miejsce 30 kop.

Wiersz petitu lub
jego miejsce 30 kop.,

Stronicy za jeden
jego miejsce

Wiersz garmon-
tu lub jego miejsce 1 rb.

Małe ogłoszenia za jeden wyraz pe-
titem 3 kop.

ZALĄCZNIKI od tysiąca egzempla-
rzy 5 rub., oprócz dopłaty pocztowej.

Teatr Polski w Ogrodzie Bernardyńskim.

Dziś, w niedzielę, dnia 8-go lipca r. b.

„BABY”

komedja w 4-ach aktach Zygmunta Przybylskiego.

Jutro, w poniedziałek „Kontroler wagonów sypialnych”
Kasa otwarta od godz. 11-ej do 3-ej i od 5-ej do końca przedstawienia.

Komedja i farsa rosyjska w Teatrze letnim w ogrodz. Botanicznym

Dziś, w niedzielę, dnia 8-go lipca r. b.

„Dom Bankierski Henryk Sztock i C^o”

farsa w 3-ach aktach Palmskiego.

„PRZEGLĄD”

krotochwila w 1-m akcie.

Anons: w poniedziałek „Życie ludzkie” L. Andrejewa.
Kasa otwarta od 11 r. do 2 po poł. i od 5 do końca przedstawienia.

Sala koncertowa ogrodu Botanicz.

DYREKCJA
A. SZUMANA.
Telefon 364.

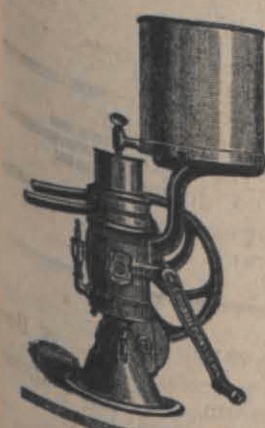
Dziś Concert-Monstre według nowego programu. Szczegóły w afiszach.
Początek o godz. 10 wieczorem. 546—14

PIERWSZE ŻEŃSKIE KURSA BUDOWLANE

zalożone w r. 1901. Moskwa, ul. Twerska dom Hirszmanna.—Telefon 711.
Kursa budowlane (wydział męski). 3—1246—3
Przygotowanie na prawo wykonywania robót budowlanych.
Moskwa, Twerska d. Hirszmanna.

„CAFÉ RIVIERA” w Landwarowie

Najpiękniejszy zakątek dla wycieczek towarzyskich, od 6-ej do 11-ej wieczór
koncert pierwszorzędnego orkiestry. 1213—13
W niedzielę i święta Przedstawienia teatralne.—Otwarta Restauracja,
Obiady i kolacje, pierwszorządna orkiestra i włoski chór śpiewaczy.



Skład maszyn i narzędzi rolniczych
Towarzystwa „Sierp”
OBRYCKI, KOZŁOWSKI i S-ka
w Mińsku Litewskim
POLECA: 104—691—16
MASZYN ŻNIWNE SŁYNEJ FABRYKI
Charles Deering’a w Chicago
kosiarki, żniwiarki, snopowiązałki, grabie konne i t. p.
i zapasowe części do tychże.
CENY NAJNIŻSZE.

Fr. Gulbin

Wilno, zaulek Biały 8, m. 15. (9^{1/2}—12;
5—7).
Prowadzi sprawy: legitymacji szla-
checkiej, tytułów, obywatelstwa ho-
nowego, poddaństwa, rodzinne, oraz
inne administracyjne. 2—1298—1

Emigracja inteligencji.

Każde społeczeństwo dbać musi
o to, by członkom swoim zapewnić
pracy i zarobku. Nie jest to zadanie
łatwe, spełnić je może dobrze li tyl-
ko społeczeństwo energiczne i przed-
rządne, umiejące zapewnić sobie
dobry i przetrwać i dość potęż-
ny, by się obronił od wrogich zama-
rów społeczeństw innych.
W międzynarodowej polityce
niezbyt Brytanji troska o zapewnie-
nie zbytu towarów angielskich i o
niezbyt odegrywa przeważną rolę. I
nie jest słusznym zarzut, że polity-
ka angielska ma tylko interesy fa-
rykańskie i kupców w widoku. Po-
myśl i handel żyją miliony robot-
ników i pracowników. Upadek prze-
dewszystkiem ich zepchnąłby w
otchłań nędzy.

W warunkach obecnych wy-
chodźstwo u nas jest rzeczą konie-
czną, jakkolwiek usuwa ono z kraju
jednostki dzielniejsze, bardziej rzut-
kie i przedsiębiorcze, a więc pozba-
wia społeczeństwo żywiołów bardzo
cennych.

Oprócz jednak emigracji naszych
sił roboczych, przybiera u nas roz-
miary ogromne, nieznane gdziein-
dziej, emigracja jednostek intelligen-
tnych. Na to zjawisko zwrócił nie-
dawno uwagę warszawski „Chemik
Polski.” Czytamy tam między innemi:
„Nasi zawodowcy, lekarze, pra-
wnicy, a przede wszystkim techni-
cy, wędrują całemi setkami na
wschód, osiedlając się w coraz to
odleglejszych guberniach Cesarstwa
oraz Syberji. Drobną tylko częścią
tej inteligencji zawodowej wraca do
kraju — większość pozostaje na stałe
na obczyźnie. Wprawdzie wynara-
dza się ona powoli, zaledwie w
trzecim lub czwartym pokoleniu,
lecz, gdyby nawet zupełnie się nie
wynaradzała — stanowi poważny
deficyt w naszym budziecie społecz-
nym. Społeczeństwo nasze traci rok
rocznie olbrzymie sumy, nie otrzy-
mując wzamian żadnego równowa-
żnika.”

Uwagi te słuszne dla Królestwa,
o ilej bardziej stosują się do kraju
naszego. Co do urzędów państwo-
wych, jesteśmy mniej więcej w tych
samyh warunkach, również są one
dotępne wyłącznie niemal dla przy-
byszów z Rosji. Natomiast prze-
mysł bardziej rozwinięty w Kró-
lestwie pochłania znacznie większy
procent sił inteligentnych i nadto roz-
winął w społeczeństwie większą
rzućność i przedsiębiorczość. U nas
tymczasem zdarza się, że nawet
młodzi właściciele pokazywali wcale
majątków puszczają je w ruinę, a
dzierżawę, a sami zajmują posadę rzą-
dową w zapadłych kątach jakiejś wo-
łodzkiej, lub astrachańskiej gubernji.
„Chemik Polski” pisze dalej, że
„nie mniej poważną stratą dla kraju
stanowi emigracja naszych sił nau-
kowych. Dawniej skierowywała się
ona przeważnie do Galicji oraz Ce-
sarstwa. Dziś coraz silniejsze jej
dostęki wędrują dalej na zachód,
szczególniej do Niemiec, Austrii i
Szwajcarii. Skutkiem tego nasza in-
teligencja naukowa z rokiem każdym
coraz bardziej się rozprasza. Roz-
prasza się również i jej dorobek
naukowy.”

A dorobek ten, jak wykazuje da-
lej cytowane pismo, jest wcale po-
kazy. W ciągu ostatnich 5 lat che-
micy polscy ogłosili 1207 przyczy-
ków naukowych, z tej liczby jednak
zaledwie 505, czyli 41,84 proc. w
języku polskim, mniej niż w nie-
mieckim, w którym wydano 510
przyczyneków, czyli 42,26 proc. Na-
stępnie idą przyczynki w językach:
francuskim (7,12 proc.), rosyjskim
(6,63 proc.), angielskim (2,15 proc.).
„Inaczej wszakże i być nie mo-
gło — pisze dalej „Chemik polski” —
na liczbę bowiem 1106 przyczynków
doświadczalnych przeszło trzecia
część (37,36 proc.) dokonana została
w pracowniach zachodnio-europejs-
kich, mniej niż trzecia (31,29 proc.)
w galicyjskich, zaledwie 18 proc.
w pracowniach Królestwa i 13,39
proc. w rosyjskich.

Jeśli dodamy do tego, że wiele
naszych sił artystycznych (malarzy,
rzeźbiarzy i t. d.) albo mieszka stale
zagranicą, albo obcym sprzedaje
swoje dzieła, dojdziemy do prze-
świadczenia, że najlepsze siły nasze
na wszystkich polach idą na rzecz
społeczeństw innych.

Zapobiedz takiemu zubożeniu na-
szemu możemy poniekąd drogami
działalności prywatnej, do prawdzi-
wej jednak walki z tem złem bę-
dziemy mogli przystąpić wówczas
jedynie, gdy zarząd sprawami na-
szymi w nasze przejdzie ręce.

J. Hasko.

Z pieśni Drzew w Bugaju.

—*—

I. I. I.

Zielony dąb, wysoki dąb
Na górskiej wzrósł polanie,
I czołem bił o chmury żrą,
I witał dnia świtanie.

I przyjął chrzest z niebieskich strug
Co w zieleni go ubrały;
Koronę wdział z słonecznych smug
I stał w promieniach chwały.

Wysoki dąb, cienisty dąb,
Zielenią swych kładozi
Przed wirami walc, przed hukami trąb
Otulał tych — co drżeli.

I trzymał straż granicznych ścian,
Stulecia gnał pod nogi,
Od górskich skał, do morskich pian,
Gdzie szlak krzyżowej drogi.

Cienisty dąb, zielony dąb,
Dziś wciąż trwa na rubieży,
Korzeniem tkwi, gdzie ciepła głąb,
Gdzie serce ziem tych leży.

Choć burzy grom, liściowy puch
Z korony jego zbije —
Wysoki dąb — Narodu Duch,
Wciąż w niebo patrząc — żyje!

II.

Powiedz ty mi stara lipo,
Lipo pogarbiona
Co tak ciężko pochyla
szare twe ramiona?
Czy ci soków już nie daje
nasza żywna gleba?
Czy ci rosy już zabrakło
z błękitnego nieba?

Jaki ból cię tak opasał
wznowami skrety?
Czemu wierzch twój w cieni bezlistny
dookoła wzięty?
Czemu rany masz otwarte
pod gwałt splotem?
Czemu płatki twoich kwiatów
lśnią się krwawem złotem?

— „Ból nie z ziemi idzie do mnie,
tylko z wichrem bieży!
„Wiatr odrywa latorośle
od serca macierzy,
„I roznosi w cienie pola
w bezmienną głuszy,
„A tych ran już — nie nie zgoli
w macierzyńskiej duszy!

III.

Stary klon, wielki klon — konary rozwija;
Zabrzmiął dzwon, duży dzwon
Na Ave Maryja!

Jodeł sznur, długi sznur, — cisz klasztornych
strzeże:
Biały mur, wielki mur
W niebo wznosi wieże!

Stary buk, wielki buk — w liście swe
kolata:
Zginał huk, zamilkł huk
I gwar tego świata!

Grabu głos, cichy głos — leci w dal nad
ziemią:
Smutny los, gorzki los,
Tych co pod nią drzemią.

Sosen szum, sosn szum — szereg mar
ożywia:
Zbrojnych tłum, w hełmach tłum
Idzie przez igliwia..

Modrzew lśni, modrzew lśni — krwawemi
kroplami:
Grzechów dni, stare dni
Okupione łzami!

Brzoza gra, brzoza gra — widmom ukojenie:
Cicha lza, wznów lza,
Dziadom przebaczenie!

Świerków ton, smętny ton — pieśnią bór
obwija:
Zmarłym dzwon, zmarłym dzwon,
Na Ave Maryja!

Lipa kwiat, złoty kwiat, ściele na mogile:
Requiescat — Requiescat
Tym co leżą w pyłe!

Z borów, z gór, żywych chór — już wygania
cienie:
Z ruin, z chmur, z ruin, z chmur
Świta odrodzenie!

Ludwika Życka.

Kalwarja Zebrzydowska.

„Życie robotnicze”.

Mamy dziś do zanotowania fakt
ważny, ukazanie się w Warszawie
pierwszego numeru organu polskich

związków zawodowych p. t. „Życie
robotnicze”. Tygodnik ten wychod-
zi od lipca pod redakcją p. Gusta-
wa Simona i kosztuje 3 ruble ro-
cznie.

Robotnicy stanowią nową, nieda-
wną warstwę społeczną w całej Eu-
ropie. W początkach swego istnie-
nia czują się oni zazwyczaj obcymi
społeczeństwu, chętnie mu się prze-
ciwstawiają i mówią wówczas, że
„robotnik nie ma ojczyzny”. Z cza-
sem jednak robotnicy zaczynają z
jednej strony zdobywać uznanie spo-
łeczeństwa dla swoich uprawnionych
interesów, z drugiej zaś zaczynają
rozumieć swoje obowiązki wobec
społeczeństwa, któremu zawiązują-
ją całą swą kulturę i z którego do-
brem związane są nierozdzielnie
wszystkie ich interesy.

„Życie robotnicze” świadczy, że
robotnicy nasi wchodzić zaczynają
w ten drugi okres swego rozwoju,
w którym stają się twórczym współ-
czynnikami życia narodowego. Oto
co czytamy w słowie wstępnem re-
dakcji:

„A że, pomimo sprzecznych pra-
dów, jakie naród nasz nurtują, po-
mimo ciężkich prób, jakie przecho-
dzimy, pomimo bolesnych walk we-
wnętrznych, jakie się wśród nas od-
grywają, jesteśmy wszyscy w głębi
dusz naszych prawymi synami Pol-
ski, co dla Jej dobra w każdej
chwili gotowi są przelać ostatnią
kroplę krwi swojej, więc i pisma
naszego najwyższem dążeniem bę-
dzie służba Ojczyźnie i temu co Jej
do lepszego życia potrzebne. Polska
musi mieć lud pracujący zdrowy,
silny, w dobrobycie żyjący, o przy-
szłość swą dbający, oświecony i szczy-
śliwy — więc pismo nasze do tego
dążyć będzie celu i na drodze do
niego walczyć z tem wszystkiem,
co staje na przeszkodzie do rozwoju
warstwy robotniczej. Istnieje w
społeczeństwie naszym, jak w ka-
żdym współczesnym cywilizowanym
narodzie, to, co się zwie „sprawą ro-
botniczą”: dążenie ludu do sprawie-
dliwego podziału praw i bogactw,
do zniszczenia wyzysku, do stworze-
nia takich warunków pracy, któreby
zapewniły najliczniejszej rzeszy spo-
łeczeństwa należny jej wpływ, na-
leżne jej znaczenie, należny jej u-
dział w szczęśliwości ogólnej. Tak
pojętej sprawie robotniczej służą
będziemy w piśmie naszym wszel-
kimi siłami i całą mocą swoją. Ta-
pić będziemy wszelki wyzysk i
wszelką obłudę, zdzierać maskę z
wszystkich fałszywych przyjaciół
ludu, z wszystkich wrogów jego
podniesienia moralnego, ekono-
micznego i kulturalnego.

Nie szczędząc sił w walce ze
złem, ścigając je będziemy i w łonie
własnem, bo dążymy do tego,
by się sami stali godnymi wielkiej
roli, jaką nam w życiu społecznym
przedszyt czy później przypadać musi,
jaką już dzisiaj, krok za krokiem
zdobywamy. Więć nie znajdziecie,
drodzy czytelnicy, w „Życiu Robo-
tniczym” ani pochlebstw, ani pi-
ęknych słówek, a tylko prawdę, pra-
wdę i raz jeszcze prawdę, chociażby
ona nieraz gorzka była.

Jesteśmy organem Polskich
Związków Zawodowych, bo w tych
organizacjach tkwi zarodek lepszej
przyszłości dla warstwy pracującej.
Są one terenem, na którym się roz-
grywa walka z uciskającym robotni-
ka kapitałem, walka o wydrucie mu
na rzecz pracy coraz większą czę-
ść, tak materialnej jak moralnej.
Walka to zmusza i długa, lecz ka-
żde osiągnięte zwycięstwo podwójną
ma cenę: zdobyte zostało na drodze
prawy, otwartej i uczciwej, zdoby-
te zostało przez nas samych, a nie
przez różnych, obcych nam duchem
i celami swojemi, rzeźników. Więć
udział i pracę w polskich, jawnych,
legalnych i niepolitycznych zwią-
zkach zawodowych uważamy za za-
danie pierwsze, które nas wszystkich
czeka.

W piśmie naszym uwzględnić
będziemy sprawy całego ludu robo-
czego. Bratem nam ten, co szcze-
rze i uczciwie do lepszego jutra dą-
ży, co ręk swych nie plami brudem
i krwią niewinną, co o dobro wła-
sne dbając nie zapomina, że sam
jest tylko częścią wielkiej gromady:
Narodu Polskiego.”

Dodać tu winniśmy, że redakcja:
„Życie robotnicze” uważa, że ka-
żdego, co z pracy najemnej żyje:
rzemieślnik czy wyrobnik, handlo-
wiec czy ogrodnik — wszyscy jeste-
śmy równi, bo nad wszystkimi cią-

ży jedna bieda, jedna nieraz nędra i jedno też świeci pragnienie: dążeń do lepszego jutra."

Pierwszy numer zawiera treść ważną i zajmującą. Na czele znajdujemy „Stan obecny polskich związków zawodowych”. Przekonywamy się z niego, że bezpartyjne, ale narodowe związki zawodowe stanowią już dziś w Królestwie poważną siłę. Wszystkie one mają kasy zapomogowe, biura stręczenia pracy, biblioteki własne i t. d. Siedziw w Warszawie ma 10 związków już zalegalizowanych, a mianowicie:

1) związek robotników przemysłu żelaznego, liczący około 5,000 członków w różnych miastach Królestwa, z czego 1,600 w Warszawie.

2) robotników przemysłu drzewnego. Wobec stagnacji w tym przemyśle, związek liczy zaledwo 475 członków w Warszawie i 280 w dwóch filjach prowincjonalnych.

3) pracowników garbarskich. Związek liczy 928 członków wyłącznie w Warszawie i obejmuje prawie połowę ogółu pracowników tej gałęzi.

4) ogrodników, liczący 600 członków.

5) pracowników igły, liczący w Warszawie i Lublinie 426 członków.

6) bronzowników, złotników i zawodów pokrewnych, słabo się rozwijający z powodu ogólnego zastój.

7) drukarzy, odlewaczy czcionek i pokrewnych zawodów, zalegalizowany w kwietniu r. b. i liczący 150 członków w Warszawie i 151 na prowincji.

8) robotników przemysłu mącznego, mający trudne warunki wobec teroru tajnego związku socjalistycznego. W Warszawie członków jest 336.

9) stowarzyszenie zawodowe pracowników i robotników budowlanych. Oparte na zasadach współdzielczych, podejmuje roboty do wykonania. Liczy 672 członków i ma 4 filje na prowincji.

10) Związek zawodowy fryzjerów, zalegalizowany po wielu trudnościach 15 (28) czerwca r. b. Członków założycieli liczy 80.

Nadto podały się do legalizacji 4 nowe związki: krawców, cukierników, fotografów i robotników hut szklanych.

W numerze spotykamy następnie „Ubezpieczenie na wypadek braku pracy”, podające opis instytucji, powstałej w Strasburgu, bardzo ciekawą „Lokaut piekarzy w Warszawie”, poczem następują korespondencje, Sprawy i walki zawodowe, Sprawozdania związków i Kronika. Pełno tu wiadomości, które żywo zainteresować mogą nie tylko ogół robotniczy, ale także każdego, interesującego się rozwojem polskich stosunków społecznych i ekonomicznych.

FELJETON WILEŃSKI.

Po południu szliśmy z panem... nazwijmy go „Gama” — bocznymi ulicami ku ogrodowi Bernardyńskiemu.

Zaszedł nam drogę żebrak w podsztywnym wieku i prosił o datek. Ja wstrzymałem się od dania mu paru groszy, nie znosząc żebraków wileńskich, mój towarzysz sięgnął do kieszeni i dał.

— Temu zawsze daję, bo to rzemieślnik. Był dobrym rzemieślnikiem, zachorował, a po chorobie nie mógł już jakoś pracy sobie wyszukać. Dla pracownika straszna rzecz pozostać parę dni bez pracy. W naszych warunkach wileńskich to tragedia, panie. Taki pracownik, jak zostanie bez pracy dzień — jeszcze nie, drugi — już zniechęcony, na trzeci, już mu się coś rozerwie, zniszczy — nie ma za co poprawić, czwartego dnia głód mu dopieka na dobre, a piątego zostaje żebrakiem do śmierci — społeczeństwo zaś, rzecz można, nie sobie z tego nie robi.

Za młodu, panie, byłem zdrow, pełen sił, szczerze chciałem pracować i pracowałem, ale mając ducha niespokojnego lubiłem się włóczyć. Zdarzało mi się, nawet nie w obcych miastach, że potrzebowałem pracy. Przychodzą do jednej instytucji i proszę o pracę. Nigdzie, a bywałem w kilkunastu czasach, nie spytano się mnie, co mogę robić, czy umiem robić, lub czy potrafię, nie objaśniono mi, że niema

Wspomnienie pośmiertne.

Przed kilku dniami spoczął na Rosie jeden z niezliczonego zastępu naszych rozbitków 1863 roku, znany Wilnianom ksiądz Mikutowicz.

Był to żywot pełen cierpienia i poświęceń gorącej miłości ojczyzny. Urodzony w r. 1831 ze starej szlacheckiej rodziny, osiadłej z dawien dawna w pow. święciańskim, w 24 roku życia wstąpił do seminarium wileńskiego, a po otrzymaniu święceń kapłańskich został mianowany wikarym do parafii Kurzeniec w pow. wilejskim, gdzie od razu zjednał sobie miłość ogólną.

Wypadki 1862 r. zastały go przy pracy patriotycznej, której się oddał z zapalem serca, wyegzaltowanego najczystsza miłością ojczyzny. Skazany na wygnanie do Syberji, w długim pochodzie przez niezmiernie stępy śnieżne podtrzymywał ducha energii w partji, składającej się z przeszło tysiąca głów — z tego około 400 księży — gdzie każdy osobnik inaczej uposażony był w siły ducha i ciała dla znoszenia niedoli. W stosunku swym do komendy konwoju i współtowarzyszów niedoli, ks. Mikutowicz dzięki swej dzielności i przewadze moralnej stał się faktycznym naczelnikiem partji zesłańców, co dla tych ostatnich było niezmierną ulgą w cierpieniach. Na miejsce pobytu wyznaczono mu Kungur. Szukając środków do życia, ks. Mikutowicz znalazł pracę u słynnego podówczas w Syberji gorzelnika Pastuchowa i kilka lat na przestrzeni tysiąca wiorst rozwodził wódkę oraz przyjmował rachunki, pozostając bezustannie w podróży zimą i latem. W tem koczowniczym życiu zrujnował zupełnie swe zdrowie, odmroził kilkakrotnie nos, uszy, nogi i ręce.

Lecz niebawem władze syberyjskie zabroniły wygnańcom pracy w tej gałęzi. Ratując się od śmierci głodowej, ks. Mikutowicz musiał peregrynować po pustyniach z miejsc na miejsce, szukając chleba. Wypadek zdradził, że płynąc na rzece Obi, znajdował się na statku, który uległ katastrofie wskutek pęknięcia kotła i niechybnieby zatonął, gdyby nie przytomność umysłu i doświadczenie ks. M. W uznaniu tej zasługi właściści statku uczynił ks. M. jego kapitanem. Z powodu interwencji władz i z tego stanowiska ks. M. musiał uступить. Wkrótce urządził na „Zaimce” młyn mały i na nim zarabiał na życie do r. 1881. Po wstąpieniu na tron Aleksandra III pozwolono księżom wygnańcom opuścić Syberję i mieszkać w rosyjskich europejskich guberniach. Władze miejscowe sparaliżowały tę amnestję — z paraset księży kilku zaledwie udało się przedrzeć do Rosji Europejskiej, w ich liczbie był i ks. M., który zamieszkał w Jakobstadzie gub. kurlandzkiej. Administracja zmusiła go jednak do przeniesienia się do Smoleńska. Po drodze zajechał do Wilna, tu zaniemógł i wzięty na porękę przez brata swe-

go, aptekarza, pozostał na kuracji. Owcześnie biskup, ks. Hryniewiecki, udzielił mu pozwolenia zamieszkania w charakterze księdza cmentarnego na Rosie; mimo to administracja zmusiła go do wyjazdu do Rosji, skąd dopiero powrócił na stałe w 1883 r. zlamany, bez zdrowia.

Ciężką chorobą złożony, dogorywał ks. M. przez rok cały i widząc śmierć nadchodzącą modlił się gorąco o szczęście i pomyślność ukochanej ojczyzny, z myślą i słowami o niej wydał ostatnie tchnienie...

Niechże mu będzie lekka ziemia ojczysta!

WYBORY.

Rodacy!

Pamiętajmy o tem, że obowiązkiem naszym jest wziąć udział w nowych wyborach do Dumy Państwowej i wybrać możliwie najwięcej posłów polskich.

Zapisujemy się więc wszyscy na listy wyborcze, zachęcamy innych, wyjaśniamy im ważność wyborów i ułatwiamy spełnienie wymaganych formalności!

Popierajmy polskie Komitety wyborcze! Każdy, kto może, niech ofiaruje im pomoc w pracy, każdy niech zasili je środkami pieniężnymi!

Czasu zostało mało, spieszmy więc z zapisywaniem się i przy pomocy polskiego Komitetu wyborczego nie pozwalajmy, by zapisywano nas inaczej jak Polaków katolików!

Niech ani jeden głos nasz się nie zmarnuje!

Biuro Centralnego Polskiego Komitetu Wyborczego mieści się:
Skopówka № 6 (były sklep Szumańskiego) i otwarte jest przez cały dzień.

Biura Komitetu cyrkulu I mieści się w kancelarii kościoła Wszystkich Świętych.

Biuro cyrkulu II w Giełdzie pracy w murach franciszkańskich przy ulicy Trockiej.

Biuro cyrkulu III w kancelarii kościoła św. Jana, zawiadywać niem będzie ks. Kulesza.

Biura cyrkulu IV w kancelarii kościoła św. Rafała i w kancelarii kościoła św. Jakóba.

Biuro cyrkulu V przy ulicy Baksztą № 7 w domu Kupieckim.

Biuro cyrkulu VI przy kościele ks. Bernardynów.

Biuro cyrkulu VII przy kościele św. Piotra i Pawła.

Biuro cyrkulu VIII przy kościele Wszystkich Świętych.

Biura otwarte są cały dzień i udzielają wszelkich wyjaśnień w sprawach wyborczych.

Biurokracja a robotnicze prawo wyborcze. Z powodu propozycji gubernatora, przesłanej starszemu fabrycznemu inspektorowi, o sprawdzeniu spisów wyborczych robotników w fabrykach m. Wilna, ten ostatni z powodu rozmiarów tej pracy i braku niższych urzędników, zwrócił się do wydziału handlu i przemysłu o wyjaśnienie, czy ta praca należy do sfery działalności inspektorów fabrycznych.

Wiadomości bieżące.

— Kalendarz. Dziś, w niedzielę, dnia 8 (21) lipca Bl. Jana z Dukli — według nowego stylu Praksedy P. M.

Jutro: Weroniki P. i Zenona M. — według nowego stylu Marii Magdaleny.

Po jutrze: 7-miu braci męczenników — według nowego stylu Apolinarego B. W.

— Stan zdrowia Monsignora ks. Kurczewskiego, który jak wiadomo zapadł w Szarywintach na tyfus plamisty, nie pogorszył się. Lekarze lada dzień oczekują przesilenia.

— Poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę nowego kościoła w mieście powiatowym Wilejce odbędzie się dzisiaj. Na uroczystości tej ze strony naszej redakcji obecny będzie p. Władysław Śliżiń.

— Zjazd przedstawicieli Kółek rolniczych. W sierpniu r. b. w Wilnie ma odbyć się zjazd przedstawicieli Kółek rolniczych z gub. wileńskiej, kowieńskiej, grodzieńskiej i mińskiej w celu opracowania kwestji rozszerzenia działalności Kółek.

— „Głos polski”, tygodnik, wydawany przez p. Czesława Jankowskiego, ogłasza w № 5, że przestaje wychodzić z powodu braku prenumeratorów. Ciekawem jest, że pierwszy numer rozesłany był w 7000 egzemplarzy, mimo to „tylko bez mała dwieście” osób „zapotrzebowano”, jak się wyraża p. Jankowski, „Głosu Polskiego”.

— Repertuar Teatru polskiego. Dziś po raz pierwszy „Baby”, arcywesoła komedia w 4 akt. Z. Przybylskiego, (autora „Wicka i Wacka”), z udziałem pań: Barwińskiej, Daniłowiczówny, Górskiej, Jakubowskiej, Okornickiej, Prochaskowej, Różańskiej, Rabecwiczówny, Szymańskiej i Wojciechowskiej, oraz pp. Borawskiego, Dybizańskiego, Lochmana, Okornickiego, Oranowskiego, Prochaski, Popławskiego, Rylla, Ryszkowskiego, Strycharskiego i innych. Jutro „Kontroler wagonów sypialnych”, znakomita farsa w 3 aktach z francuskiego. We wtorek „Kopciuszka”, bajka scen. w 6 obr. A. Walewskiego. W środę „Baby”. W czwartek na benedys p. Kazimierza Okornickiego po raz pierwszy „Człowiek o stu głowach”, farsa w 3 akt. Moulin’a i Delavignéa. W piątek „Zbójcy”, tragedia w 5 akt. i 11 obrazach F. Schillera.

— Losy powstańca. Dowiadujemy się o rozpaczalnym położeniu jednego z uczestników ostatniego powstania p. B. B., zamieszkałego w mie-

ście naszym. W roku 1863 był on uczniem wileńskiego Instytutu Salebeckiego i właśnie zdawał egzamin z klasy VI do VII, gdy nastąpił wybuch. Pospieszył on wówczas o piase się do szeregów walczących o wolność i wstąpił do partji Wysłucha. Brał udział w 8 potyczkach, wreszcie w bitwie pod Kościuszkami, trzykrotnie ranny, dostał się do niewoli. Zbitego w dodatku kolbami młodzieńca odwieziono do szpitala św. Jakóba, gdzie musiano mu amputować strzaskany w bitwie palec. Skazany na wygnanie do 18 lat, ar. rji p. B. B. przebył tam 18 lat, a wreszcie na zasadzie manifestu powołano mu na powrót do kraju. Niestety, sferane zdrowie nie pozwoliło mu tu wynaleźć odpowiedniej pracy i dziś znajduje się w ostatecznej nędzy. Poczynający się do obowiązków pomocy społeczeństwu polskie, mogą nadsyłać składki do Administracji naszego pisma.

— Ambulatorjum. Przy zarządzie wileńskiego okręgu pocztowo-telegraficznego w końcu roku zeszłego urządzono ambulatorjum, na którego czele stoi dr. Skorobohat. W ciągu istnienia ambulatorjum, oprócz pensji doktorowi i telczarowi, wydano na bezpłatne leczenie urzędników i innych chorych na lekarstwa do 2,000 rb.

— Petycja. Urzędnicy wileńskiego okręgu komunikacji podali nacelnikowi petycję, prosząc o polepszenie ogólnego stanu materialnego, w tym roku bowiem nawet nagrody na święta Wielkanocne i Bożego Narodzenia były wydane w rozmiarze o połowę mniejszym.

— Sufity w gmachu Banku Państwa. W nowo wznoszonym gmachu Banku Państwa przy Prospekcie S-to Jerolimskim po raz pierwszy zastosowano nowy system sufity. Miedzy innymi belkowaniem naciaga się gęsta siatka druciana i na nią kładzie się beton. Sufity tego systemu mają być nadzwyczaj trwałe.

— O zwrot listów nieodebranych. Na mocy przepisów, korespondencja nieodebrana przez adresata na ostatniej na być przechowywana na ostatniej stacji pocztowej w ciągu dwóch miesięcy. Tymczasem wielu wysyłających żąda, aby korespondencja nieodebrana odesłano im wczesniej. Wskutek tego główny zarząd poczt i telegrafów zawiadomił urzędy pocztowo-telegraficzne, że prosby te zawsze należy uwzględnić, jak i zawsze zarówno publiczności, jak i wysyłającym urzędom. Wyślijmy uwagę na kopercie zrobić powinną wskazać termin, w jakim powinna mu być zwrócona korespondencja w razie nie odebrania jej przez adresata.

— Prawo opodatkowania przemysłu zabudowań kolejowych. Pomędzy zarządem miejskim w Mińsku i przez zarządem kolejowym ciągnął się przez kilka lat spór co do nakładania podatku szacunkowego na korzyść miasta na zabudowania i dworce kolej-

wej deski i, wroga straszego, bo małpe.

Przyszliśmy do ogrodu, chcemy herbaty.

Wołamy chłopca; piegowaty, miły moskalik.

— Proszę dać herbaty z cytryną.

— Aha, gierbatu z cytryniem, siczas!

Mał towarzysz zły...

W tej chwili odezwał się w cukierni gramofon, nuciąc arję „na huśtawce” z „Wesołej wdówki”. Nie przeszło kilku sekund, kiedy z teatru p. Michelson dał znać o sobie skoczniemi tony amerykańskiego „Cake-Walke”; z parą chwil trwał duet, aż raptem orkiestra wojskowa dołączyła się do tej kakofonii dźwiękowej, ostro rozpoczynając oklepango marsza „Na Dalnyj Wostok”.

— Miłe trio — he?

— Gdzieindziej same miasta płacilyby sumy bajonkie za taki ogród i nie moglyby nabyć, a my nie możemy mieć tu przyzwoitej cukierni i w ogrodzie spokojnie wypić herbaty — prawil rozgoryczony.

Zbliżał się początek przedstawienia. Do ogrodu nadchodziła publiczność. Było po deszczu, więc panie i panienki unosiły nieco spódnicek.

— Masz pan okazję przestudjowania nówek naszych Wilnianek — zważ, że to przeważnie inteligencja.

— Chyba życzyysz Pan, żebym w głowie ułożył sobie skład obuwia?

— Właśnie o to mi chodzi.

Patrzyliśmy tak z kwadrans czasu na nóżki Wilnianek.

— Cóż, czy zanotował pan cokolwiek?

— Zanotowałem w pamięci, że przesunęło się mimo nas 126 kobiet (za ściślość nie ręcę).

— A więcej nie?

— W tej liczbie około 10 tylko miały bućki na wygodnych paskach obcasach, lub miały bućki angielskie.

— O to mi chodzi, a inne?

— Przeważnie wąskie bućki, kor. ki niebotyczne, francuskie. Słyszałem, że takie korki nader ujemny wpływ na pamięć, ale na wywierają wpływ na pamięć, ale na cały mózg. Zobacz pan jak ta oto, co idzie, całą uwagę musi baczyc, bo procesie chodzenia; musi uważać, żeby stąpać prosto, bo inaczej wywróci się; noga ma taką nienaturalną postawę, i pytam pana, czy linoskok może być myślicielem?

— Chyba, że nie.

— Oczywiście, a zważ też pan, że to są wszystkie kobiety, przyszłe matki społeczeństwa, niech pomyślą na takich obcasach kilka pokoleń matek i każda niech odniesie wpływ ujemny w ustroju mózgowym? I... byloby to bardzo śmieszne, żeby nie było tak tragiczne!

Przerwał nam dzwonek, zwołujący widzów do teatru.

— Potrzeby życia, życie samo, wciąż idzie naprzód, te same pojęcia, ideały pozostają te same. Oto jest przyczyna wszelkich kataklizmów społecznych, jakie przeżywamy — zdążył mi jeszcze powiedzieć

Chochoł.

— I miej tu dobre serce! Przed kilkunastu dniami do właściciela pracowni szewskiej, p. Adama Łaskowskiego (ul. Szkapłerna 11), zgłosił jakiś młody człowiek i mianem się szewcem prosił o zajęcie. Zdziwiony Łaskowski, obojętnie nie potrzebował pracownika, przysłał nieznajomego do warsztatu... nazajutrz stwierdził nieobecność nowego „czeladnika” i brak 6 rubli. Onegdaj, będąc na mieście, p. Ł. spotkał zbiega i oddał go w ręce policji. W kilka godzin po naszym fakcie zgłosiła się do policji p. Paulina Konieczkowska (ulica Szkapłerna — dom p. Zdanowicza) i oznajmiła, że przed tygodniem, przyjęty przez nią do posług młodzieniec niewiadomego nazwiska, ukradł jej srebrny zegarek i więc nie powrócił. Ponieważ rysopis przedstawiony przez — p. K. zgadzał się z wyglądem aresztowanego z polecenia p. Łaskowskiego „czeladnika”, przyprowadzono go natychmiast p. Konieczkowską poznała w nim swego posługacza. Jak się okazało, jest to mieszkaniec Smorgoni — niejaki Jan Jakin.

— Pogotowie ratunkowe w ciągu ubiegłego tygodnia wzywane było do 70 wypadków.

— Przyjechali do Wilna. Hotel St. Georges. nacz. ziem. Sergiusz Iwanow, kup. Mikołaj Łepatin, ob. Kazimierz Przeciszewski, ob. Ewelina Sobieszczańska. Hotel Europejski: kap. Otton Hartwig, predest. fir. Marcin Ostrow, żona inż. Katarzyna Rzepecka, stud. Jerzy Wąsowski.

— Mińsk. (Kor. wt.). D. 6/19 b.m. powrócił z Wiednia p. o. naczelnika powiatu i osobiście złożył sprawozdanie gubernatorowi o strzelaniu do tłumu katolików w Wiedniu. Kto rzucił kamień, który wywołał wystrzał, nie został stwierdzony. Według wiadomości prywatnych, nastroj w Wiedniu trwał. W domach kwatrują strażnicy. Jeden z szanowanych mieszkańców miasteczka został aresztowany.

D. 6/19 b.m. w sądzie wojennym rozpoznawana była sprawa trzech więźniów mińskich, oskarżonych o zabójstwo dozorcy więziennego Budkiewicza i anarchysty Kaweckiego, podejrzanego o zdradę. Akt oskarżenia podaje: 25 kwietnia st. st. więzień Kaweckiego z celu numer 11 prosili aby ich wypuścić na chwilę dla załatwienia potrzeby fizycznej. Zaledwie dozorca więzienny otworzył drzwi i rzucił się na niego więzień Zujewski, Solowjew, znajdujący się pod śledztwem w sprawie o udział w rabunkach i Pomin, skazany do dyscyplinarnych batalionów, zranili go śmiertelnie nożem (dwie rany w gardło) i zabrali klucze. Następnie otworzyli celę Kaweckiego, który siedział samotnie w więzieniu celkowym i nożami zadali mu ze 20 ran. Kaweckiego znaleźli potem pływającego we krwi bez życia. Zujewski, Solowjew i Pomin przyznali się do winy i oświadczyli, że motywem ich czynu była zemsta nad prokuratorem. Oskarżeni żądali się obrony. Sąd skazał wszystkich oskarżonych na karę śmierci przez powieszenie.

W sprawie, o której już pisaliśmy, eksproprowacji u kupca borysowskiego, Trejstera, zapadł wyrok. Podoksi i Gurewicz zostali skazani na 13 1/2 lat robót ciężkich a Ajesenstajnowa na 2 lata i 8 miesięcy.

Miniski dozorcy sanitarni postanowili poddawać perjodycznej rewizji lekarskiej wszystkie śpiewaczki miejscowego „café chantant” u.

— Pow. słucki. W Tymkowiecach z inicjatywy p. Zenona Domańskiego i kilku obywateli powstaje kółko rolnicze.

× S. p. ks. Ignacy Dudrewicz. Z „Dz. Powszechnego” dowiadujemy się, że onegdaj zmarł w Warszawie s. p. ks. Ignacy Dudrewicz, dziekan warszawski, proboszcz parafii św. Józefa i prałat kapituły metropolitalnej. S. p. ks. Ignacy Dudrewicz, syn osiadłej od dawną w Kieleckim rodzinie ziemiejskiej, przyszedł na świat w r. 1837 i po ukończeniu szkół średnich wyświęcony został w r. 1860 przez znakomitego męza, s. p. Antoniego Melchiora Fijałkowskiego na kapłana. Od tam czasu z całą gorliwością pracował w Winnicy Pańskiej, a także w ciągu blisko półwiekowej działalności zajmując stanowiska, doszedł do poważnego znaczenia wśród duchowieństwa polskiego. Niejednokrotnie też wymieniany był jako kandydat na godność biskupa. Nazwisko tego kapłana zrosło się w Warszawie, zasługom bowiem ks. Dudrewicza, jego zabiegom, pracy i ofiarności i wysoko wyrobionemu smakowi estetycznemu zawdzięcza Warszawa jeden z najpiękniejszych gmachów swoich, wspaniałą świątynię św. Florjana na Pradze. Wiadomości o zgonie s. p. Ignacego Dudrewicza przejmie też niewątpliwie szerokie koła katolickie.

× Pielgrzymka do Rzymu. D. 7 (20) września pod przewodnictwem p. Adama Korwin-Koziarskiego, Seniora Związku Braterskiego św. Antoniego, wyruszy do Rzymu 5 warszawska pielgrzymka. Zapisy przyjmuje i wiadomości szczegółowych udziela biuro pielgrzymki — Warszawa, Krakowskie Przedmieście № 7 m. 7, od godz. 4—6 po południu.

× Zjazd prawników. „Gazeta sądowa” donosi, że na ostatnim zjeździe prawników i ekonomistów polskich w Krakowie wybrano komisję, złożoną z pp. Romana Dmowskiego, Henryka Konia i Adolfa Suligowskiego, a delegowaną do podjęcia prac przygotowawczych, związanych z urzędowaniem zjazdu w roku 1908 w Warszawie. Wymienieni powyżej delegaci odbyli naradę, na której postanowiono odwołać się do Towarzystwa prawniczego w Warszawie, przedstawicieli adwokatów polskiej w Królestwie i w Cesarstwie, redakcji „Gazety Sądowej”, „Ekonomisty”, Centralnego Towarzystwa Rolniczego, Stowarzyszenia kooperatystów i niektórych jeszcze pism specjalnych o zorganizowanie Komitetu zjazdowego. Dalsze obrady w tej mierze odbyły się mając we wrześniu r. b., to jest po wakacjach.

× Aresztowanie. W nocy na 6/19 b.m. aresztowano w Warszawie znanego poetę i literata p. Antoniego Langego. Aresztowanie poprzedziła rewizja.

× Represje prasowe. D. 5 (18) b.m. z polecenia warszawskiego komitetu do spraw prasowych policja skonfiskowała w drukarni Laskauera i S-ki 20 ty. tom „Książ-

nic”, zawierający „Przebudzenie” Edwarda Słoneckiego. W sklepie „Książnicy” dokonano również szczegółowej rewizji „Książnicy” zawieszono na cały czas trwania stanu wojennego.

× Rewizja w redakcji. W nocy na 6 (19) b.m. w redakcji tygodnika „Przyszłość” w Warszawie dokonano rewizji. Zabrano księgi członków Tow. „Przyszłość”, świeżo przez władze zalegalizowanego, stawiając sobie za zasadę walkę z alkoholizmem. Nikogo nie aresztowano.

× Napad na właściciela restauracji. D. 5 (18) b.m. na właściciela restauracji na rogu ul. Wareckiej i placu Wareckiego w Warszawie, p. Jana Gawłowicza, napadło trzech ludzi w chwili, gdy znajdował się on za bufetem. Jeden z napastników dał trzy strzały — p. Gawłowicz padł, ciężko ranny. Wśród licznych gości restauracji powstał wielki popłoch, z którego skorzystał napastnicy i zbiegli. Wedle istniejących przypuszczeń napad ma podkład erotyczny.

× Napad na dwór i mordstwo. W ubiegły poniedziałek około godz. 10-j wieczornem na dwór w Kielbowie, w pow. radomskim, napadła banda opryszków w liczbie około 20-tu. Właściciel Kielbowia, adw. przys. p. Michał Ciemiński, broniąc się, wypalił kilka razy z dubeltówki, przez czem zranił dwóch napastników, lecz reszta, strzelając z rewolwerów, rzuciła się nań i w sposób okropny zamordowała. Zbrodniarze po dokonaniu mordstwa zabrali kilkaset rubli gotówki i kosztowności, wartości 10 tysięcy rubli, poczem kazali sobie zaprzadzić konie do pojazdów, włożyli na nie rannych towarzyszy i odjechali. Śledztwo w toku. S. p. Ciemiński, jako człowiek prawy i szlachetny, cieszył się ogólnym szacunkiem. Zmarły osierocił żonę i dzieci.

× Amerykańska komisja imigracyjna, badająca obecnie na miejscu, w Europie, stopni imigracyjny, bawiła przed kilkunastu dniami we Lwowie. Z rozmów z nią wiadło, że rząd Stanów nie zamierza ograniczać imigracji, choć tylko, aby materiał imigracyjny był lepszy i rozchodził się na całe państwo, nie zaś grupował się w pewnych punktach, które przez to stają się trudniejsze do wynaradawiania i asymilacji. Polscy wychodźcy zasłużyli sobie u komisji na przychylną opinię; o emigrantach Żydach natomiast wyraża się komisja, że jest to materiał nieprodukcyjny.

ZE ŚWIATA.

× Dla filatelistów. Zbieraczom marek pocztowych przygotowało kilka państw miłe niespodzianki w postaci nowych zupełnie znaczków. Tym sposobem marki, które dziś jeszcze uchodzą za bardzo pospolite, staną się w krótkim czasie wartościowym przedmiotem w obiegu handlowym. Przedewszystkiem wypuszcza nowe znaczki Brazylija, są one zaś bardzo oryginalne, gdyż wszystkie bez względu na cenę posiadają jeden format i barwę pomarańczową. Chcąc odróżnić np. markę 20 reisową od 10,000-rej markę potrzeba zwracać uwagę na bramowanie, które odznacza się bardzo delikatnymi odcieniami. Przytem wszystkie nowe marki brazylijskie ozdobione są portretami prezydenta, Rodriguesa Alvesa. Danja skasowała marki z portretem Krystjana IX-go i zastąpiła je znaczkami z królem Fryderykiem VIII. Dalej puszczono w obieg marki Rzeczypospolitej Panamskiej. Wreszcie Holandia postanowiła w ten sposób zmniejszyć swojego bogactwa narodowego, admirała de Ruytera, że na rok bieżący marki pocztowe ozdobił jego podobizną, oraz obrazkiem jednej ze stoczonych przez niego bitew morskich.

Buitenhof.

Takie miano nosi starożytny pałac w Hadze, który oddano do rozporządzenia uczestnikom konferencji pokojowej. Dawniej temu samemu celowi służył *Bosch van Haag*, sale jego okazały się jednak za małe i nie mogły pomieścić wszystkich zebranych, z tego też powodu miasto ulokowało obecnie swoich gości w pałacu, który należy do największych osobliwości Hag, znany jest też do wszystkich turystom z bogactwa zabytków, piękności położenia, architektury i stylu. Zbudowany on niegdyś według planów Jakoba Kampena i Piotra Posta. Jest to właściwie szereg budowli. Tworzą one czworobok, otaczający dziedziniec, który zwą *Buitenhof*, stąd też nazwa całego pałacu. Zdobysza studnia ze statuią Wilhelma II dobi dziedziniec, którego jeden bok tworzy olbrzymie skrzydło pałacu, mieszczące jedną z najbogatszych galerii świata, w drugim zaś znajduje się sala, gdzie toczą się właśnie obrady konferencji. Sala ta jest pod względem historycznym, jak i architektonicznym zarówno ciekawa. Przepiękne rzeźbione podwoje prowadzą do wnętrza, budzącego podziw architektoniczną śmiałością budowy, wielkością rozpięcia łuków sklepienych. Wymukie kolumny z granitu podtrzymują sufit, wyłożony dębem, rzeźbionymi taflami, a takie same lampy biegną wokół do połowy ścian, pokrytych nadto stercami gobelinami o ułeczonej wartości. Salę urządzono dla 200 osób, ustawiając w półkole fotela i pulpity, które otaczają podwyższoną estradę dla prezydium konferencji. Wazki, kręte schody wiodą stąd do apartamentów, gdzie odbywają się posiedzenia komisji. Najpiękniejszą z nich są: *Salle de Trêves* i *Salle des pas perdus*, a każda z tych sal ma swoją przeszłość, zapisaną w dziejach Holandji. Zewnętrzny wygląd pałacu wywiera również korzystne wrażenie. Fasada jego przypomina fasadę greckich budowli. Misternie rzeźbione rzeźby pomiędzy dwoma ostrołkowymi wieżami, zdobia front, podobny w budowie swej do hali targowej w Brugie, a bogata ornamentyka podnosi jeszcze bardziej majestatyczny wygląd tego gmachu. W zwyciężających warunkach panuje tu spokój i milczenie. Ciosowe łuki *Buitenhofa* odcinają się wyraziście od mgławicowego lazuru nieba, a żaden szczegół tej majestatycznej całości nie przywodzi na myśl krwawych wspomnień, jakie związała historia z ową budowlą. Tutaj stracono kanclerza Jana Oldenbarnevela na szafocie, ustawionym naprzeciw „sali rycońskiej”, tutaj rozstrzalał wieścią tłum kanclerza Jan de Witts na sztuki, tutaj wreszcie

rozbrzmiewały nieraz groźby ludu, domagającego się sprawiedliwości od możnych wyprawców tej ziemi. Niejedna burza przeszła i minęła tu bez śladu, gubiąc ostatnie swe echa w słowach miłości i pokoju, który stał się dzisiaj dewizą *Buitenhofa*.

Z ROSJI.

× Kwestja polska na porządku dziennym. P. Lwow, informator „Towarzystwa” ze sfery biurokratycznych, komunikuje, że kwestja polska zajmuje obecnie umysły biurokratów, którzy tak w kwestji polskiej, jak i w sprawie zniesienia ograniczeń względem Żydów, są tego zdania, że coś w tych kwestiach należy zrobić i postawić je na porządek dzienny obrad i działalności prawodawczej Dumy, lecz zdaniem biurokratów, trzymać się przytem należy zasady, aby dać Polakom i Żydom jak najmniej, wysuwając zarazem konieczność przeprowadzania reform „stopniowo”.

× Za kulisami przymierza franko-rosyjskiego. P. Hansen, Duńczyk, b. franko-dniańsko-rosyjski agent, ogłosił książkę poświęconą pamięci byłego posła rosyjskiego w Paryżu „Ambassade à Paris du baron de Morenheim”, oświetlającą kulisy zbliżenia francusko-rosyjskiego.

× Sprawa 55 b. postów. W petersburskich sferach sądowych krąży sensacyjna pogłoska, że 55 b. postów, oskarżonych o propagandę w wojsku i należenie do partii s.d. sądzić będzie nie specjalny wydział Izby sądowej z udziałem przedstawicieli stanów, który rozpatruje procesy polityczne, lecz sąd najwyższy, którego kompetencji podlegają wyżsi urzędnicy państwowi, oskarżeni o przestępstwa służbowe.

× Brak popów. Biskup prawosławny omśki w mowie, zwróconej do przedstawicieli zjazdu diecezjalnych skarży się na to, że ani jeden z wychowawców seminarjum tobołskiego i tomskiego nie został popem, tak że na stanowiska wakuujące brnąć trzeba było wychowawców 1 i 2 klasy innych seminarjów. Z 48 wychowawców seminarjum niższego nowogrodzkiego, którzy ukończyli zakład w roku bieżącym, zgodzić się został popami tylko 3, z 50 wychowawców seminarjum kazańskiego tylko 2.

× Zjazd akademistów. Studenci, którzy trzymają się zdala od polityki a także studenci ze związków reakcyjnych zorganizowani w grupę t. zw. „akademistów” zwołują zjazd do Moskwy, który ma się zająć sprawą ostatecznej organizacji wszechrosyjskiego związku studentów akademistów.

× Piotr Struwa. „Raś” dowiaduje się, że znany „kader z prawicy”, p. Piotr Struwa, pisze obecnie swoją spowiedź polityczną, którą zamierza wydać w formie oddzielnej broszury. Ma on w niej podać ostrej krytykę tak całej partii k.d. jak i jej niektórych liderów. Broszura ma wyjść w początku sierpnia st. st. przed samym zjazdem kadetów. Struwa zamierza oddać się wyłącznie działalności publicznej, usunąć się od bezpośredniego udziału w zjeździe i czynnej działalności w partii, ale nominalnie jej członkiem pozostaje.

× Klub pornografów. W Petersburgu — jak donosi o tem „Słobodnaja Mysl” — od pół roku funkcjonuje już klub oryginalnego stowarzyszenia, które sobie postawiło za zadanie „rozwoj i propagandę idei erotycznych”.

Pp. erotomani przed kilkoma dniami obchodzili pierwsze półroczne istnienia tego klubu. Z przeczytanego na obchodzie tym sprawozdania przez sekretarza towarzystwa, dowiadujemy się rzeczy niezwykle ciekawych. Cele stowarzyszenia mają być być przyjmowane, wedle słów sprawozdawcy, z gorącą sympatią przez ludność Petersburga. Liczba członków wzrasta nader szybko i to przy zupełnym prawie braku otwartej propagandy i wobec znacznych składek członkowskich, wynoszących po 50 rb. co pół roku.

Sprawozdawca utrzymuje stanowczo, że propaganda wśród kobiet cieszy się wielkimi powodzeniami, niż wśród mężczyzn. Pp. erotomani tłumaczą to „po części większą wrażliwością artystyczną (?) kobiet, po części zaś prawie zupełnym brakiem dotąd specjalnej kobiecej literatury i malarstwa pornograficznego”.

Klub erotomanów wierzy, że sądzonemu jest odegrać wybitną rolę w historii literatury i sztuki rosyjskiej, które zresztą same zaczynają wstępować na tę drogę. Okolizność ta, jak oświadcza „stowarzyszenie”, ułatwia im propagandę idei, dotąd bowiem musieli się posilkiwać wytworami „zgnilego Zachodu”.

Od jesieni stowarzyszenie zamierza rozszerzyć sferę swej działalności przez wydawnictwo własnego dziennika i założenie specjalnego przedsiębiorstwa wydawniczo-książkowego.

Głosy prasy rosyjskiej.

Co w tygodniku „Więstnik Narodnoji Swobody” mówi p. Mogilanskij o zadaniach kampanji wyborczej dla jego partji, to samo dałoby się z równą słusznością zastosować do polskich ogólnie - narodowych zadań w walce wyborczej.

„Nie należy zwracać zadań kampanji wyborczej, powiada p. Mogilanskij, do kwestji technicznych — wybierania kandydatów porozumień oddzielnych grup i partji i t. p. Kampanja wyborcza powinna być prowadzona na ideowo-programowym gruncie. Ona powinna wyjaśnić ludności, tak jej interesy, jak i możliwości obronnych tych interesów. Jeżeli wierzymy, że przedstawiamy „sprawiedliwe żądania ludności”, to potrafimy przekonać o tem szerokie warstwy ludu... Powinniśmy iść na wybory z zamiarem przeprowadzenia Dumy możliwie większej ilości swoich, ale to zadanie nie powinno zasłaniać ważniejszego za-

dania — zwiększenia naszego wpływu na lud. Powinniśmy wyjaśnić ludowi prawdziwe znaczenie wypadków, aby on się stał świadomym uczestnikiem walki o prawa... W szeregu zadań, postawionych przez życie, zadania właściwe 3-jej Dumy są tylko nieznacznym epizodem”.

Możliwość skrajnej reakcji i cofnięcia manifestów konstytucyjnych przewiduje rosyjska prasa wolnościowa, która wobec coraz silniejszego wzmagania się siły i wpływów „rewolucjonistów z prawicy” staje się chwilowo konserwatywną.

Taki np. „Towarzystwo”, organ, zbliżony do sfer socjalistycznych, dziś pisze:

„Jeżeli cel i koniec tego rachunku, do którego uparcie popychają organy prasy reakcyjnej, zawierają się w zupełnym powrocie do starego porządku, do restauracji „samodierżawia”, to niedopuszczenie tej restauracji powinno być hasłem dnia. Cel przez to staje się prostszym, elementarnym i z niejasności położenia doprowadza do większej określoności. Role się mieniają i opozycja staje się zachowawczą”.

Telegramy.

Dnia 7 (20) lipca.

Petersburg. Śledztwo, zakończone przez sędziego śledczego do spraw szczególnie ważnych, Tlustowskiego, w sprawie zamachu na życie Cesarza, W. K. Mikołaja Mikołajewicza i prezesa ministrów Stojypina, przesłano do prokuratora wojennego sądu petersburskiego w celu pociągnięcia do odpowiedzialności winnych, na zasadach stanu wojennego. Oskarżonych jest 23, z tej liczby 20 uwięzionych, zaś 3 zbiegło przed pociągnięciem do odpowiedzialności.

Kronsztad. O g. 11 m. 30 zrana nad Kronsztatem przesunął się balon z flagą parku napowietrznego i znikł w kierunku południowym.

Warszawa. D. 5 b. m. aresztowano 10 osób, należących do organizacji wojskowej. Znaleziono ważną korespondencję.

Lwów. Związek pedagogiczny uchwałił jednomyślnie zwrócić się do władz kompetentnych z prośbą, aby we wszystkich szkołach galicyjskich obchodzono dzień 3-ci maja jako święto narodowe.

Stonim. Grad uszkodził oziminy i zboża jare w 18-u wsiach powiatu stonimskiego. Straty wynoszą 31,140 rb.

Moskwa. W s. Duchanowie na zebraniu gminem dzielono 5000 rb., otrzymane za grunta, zabrane pod kolej, 4 uzbrowionych rabusiów w schwyty 3500 rb., i zbiegli. Jednego, który okazał się pracownikiem drukarni w Moskwie, włocianie ujęli; przy nim znaleziono rewolwer.

Kijów. W celu zjednoczenia się podczas przyszłej kampanji wyborczej zjednoczyło się wszystkie 7 partji monarchicznych. Urządzono komitet centralny i 8 cyrkulowanych.

Kijów. Głównodowodzący wojskami zamienił karę śmierci w sprawie saperów 2 podoficerom na roboty ciężkie bezterminowe i 1 — roboty ciężkie bezterminowe na przebywanie 3 lata w batalionie dyscyplinarnym.

Kijów. Siedmiu ludzi, uzbrojonych w rewolwery, strzelby, napadło na todorowskie biuro leśne, powiatu lipowieckiego, pięciu zabił i zabrali 716 rb.

Odesa. Ujęto na ulicy Korotkowa, który zbiegł z więzienia, a jest podejrzwany o organizację napadu na „Sofję”. U Korotkowa znaleziono rewolwer, odebrany przez rabusiów u kapitana statku „Sofja”.

Poltawa. Zebranie ziemskie w Kobelakach wybrało na radnych większość prawych i kilkunastu partji pokójowego odnowienia, w tej liczbie prof. Szimkowa.

Symferopol. W Eupatorii wykryto tajną drukarnię s-demokratów i materiały wybuchowe; dwóch aresztowano.

We wsi Wodzianoje uzbrojeni rabusi zabili kupca Świętnickiego i jego syna młodszego, ciężko zranili syna starszego i zrabowali 500 rb.

Penza. Na placu wystawowym rzucono 3 przyrządy wybuchowe. Lekko raniono kuchcika. Grupa anarchistów-komunistów uprzedzała, że na wystawie będzie rzucono bomba.

Nowy-Oskół. Wybory ziemskie dały wszystkich prawych, w

też liczbie członków Rady Państwa ks. Kasatkin-Rostowski, hr. Dorer i powiatowy marszałek szlachty Miatlew.

Ekaterynburg. O g. 6 m. 30 wieczorem przybył autobusem ks. Borghese. Zrana d. 7 b. m. ks. Borghese wyjeżdża do Permu.

Ekaterynosław. O g. 10 wieczorem na st. Sinielnikowo zaarrestowano dwóch złoczyńców, którzy mieli zamiar jechać do Charkowa. Znalezione 3 bomby i 3 rewolwery.

Pawłograd. Z więzienia zbiegło 8 ważnych przestępców karnych.

Ekaterynodar. W nocy na d. 4 b. m. w kolonii Marjinfeld banda rabusiów napadła na dom Sztenda, gospodarza zraniono sztyltem 26 razy. Zabrano 10,000 rb. i na 5000 rb. dokumentów. Lud nie mógł zatrzymać złoczyńców, którzy zbiegli.

Symbirsk. Na wyborach ziemskich przeszli przeważnie umiarkowani.

Tyflis. W powiecie nowobazajeckim ulewa zatopiła posiewy. W całej Mingrelji długo trwała susza. Trzy czwarte pól niezasiane.

Kutais. Wieczorem zraniono rewirowego i zabito towarzyszącego mu stójkowego.

Essentuki. Z powodu wielkiej liczby huraganów i braku wody źródło № 17 zamknięto na dni kilka.

Cyta. Nastąpiło otwarcie robót ziemnych przy budowie kolei amurskiej z odnogą do Ner-czyńska.

Berlin. Do „Berliner Tageblattu“ donoszą z New-Jorku: Oczekują tutaj w każdej chwili strajku telegrafistów. Strajk ten grozi całemu krajowi. Przedstawiciele rządu usiłują zażegnać go. Nie ma żadnej nadziei, by pośrednictwo to odniosło skutek.

Berlin. Prasa spokojnie roztrząsa zrzeczenie się tronu przez cesarza koreańskiego.

Haga. Głosowanie nad wnioskami Francji o dłożeniu na dwa tygodnie, wniosek Anglii w sprawie wynajmowania dodatkowych okrętów wojennych odesłano do komisji.

Rzym. Przybywa tutaj w charakterze posła nadzwyczajnego przy

Watykanie, Japończyk Ouhida. Papież przyjmie go uroczystie.

London. Wybory do parlamentu na miejsce liberalnego Kitsona, mianowanego parem, dały wynik: wybrano 3648 głosami socjalistę Grejsona. Kandydat liberałów otrzymał 3495 głosów, unjonistów 3227.

Konstantynopol. Z wilejatu uskiubskiego otrzymano wiadomość o znacznym starciu powstańców w serbskich z wojskiem tureckim w Gecie; zabito 32 Serbów i 10 Turków. Są ranni.

Sant-Jago. Statek „Tero“ rozbił się, zginęło 17 osób.

New-Jork. Na Trzeciej Alei przepełniony pociąg kolei, idącej nad miastem, zetknął się z innym pociągiem, biegnącym wzdłuż ulicy 106. W pociągu było mnóstwo włoskich robotników, którzy w przepelnionych wagonach nożami torowali sobie drogę i napadli na prowadzącego pociąg. Ten ostatni stracił możność kontroli nad pociągiem i wywołał mimowoli katastrofę. Pasażerowie w dzikim popłochu, spodziewając się upadku pociągu z wysokości na ulicę, torowali sobie wśród zacieklej walki drogę. Prąd elektryczny, służący do oświetlenia wagonów, zapalił szczątki pociągu i powiększał grozę sytuacji. 50 osób ciężko rannych dostarczono do szpitala. Prowadzącego pociąg aresztowano, choć wobec walki, stoczonych z Włochami, jest on niewinny.

Tokio. Cesarz koreański dopełnił ceremonię zrzeczenia się tronu.

Tokio. Rokowania konsula Chagiwara w Mukdenie z nowym gubernatorem o eksploatacji bogactw górniczych około linii Andun-Mukden mają się ku końcowi. Eksploatacja będzie wspólna Japończyków i Chińczyków. Chagiwara obstaje za zniesieniem opłaty na rzecz Chińczyków. — Chińczycy sprzeciwiają się.

Tokio. Mniemają, że stosunki z Koreą nie ulegną zmianie, bowiem cesarz, który był największym intrygantem, został usunięty; opinia publiczna pochwała męstwo gabinetu ministrów koreańskich. Ministrowie japońscy żądają w y w i e z i e n i a cesarza do Japonii.

Soul. Cesarz w wydanym z powodu zrzeczenia się tronu

manifestie wyraża ubolewanie, że w ciągu 44 lat jego panowania, Korea jedna za drugą nawiedzały klęski narodowe. Bolesć narodowa w chwili obecnej jest tak wielką, że cesarz uznaje za właściwe oddać koronę, zgodnie z obyczajem przodków, swemu następcy.

Soul. D. 6 b. m. przed bramą pałacu zebrał się tłum 5000 ludzi, lecz wnet był rozproszony. Podczas nocnej narady, na której cesarz przyjął propozycję ministerium zrzeczenia się tronu, grupa studentów chciała cesarzowi wręczyć petycję, lecz była zaarrestowana w pałacu wschodnim.

W organie urzędowym zjawiała się pierwsza wiadomość o zrzeczeniu się cesarza na rzecz następcy. Komunikat podpisał cesarz i minister spraw zagranicznych. Wieczorem lud tłumnie manifestował i rozrzucał proklamacje antyjapońskie.

Soul. Część wojsk koreańskich (720) w dzień podniosła bunt i napadła na posterunek policyjny na głównej ulicy i dała kilka strzałów. Żołnierze koreańscy, rozbiwszy się na grupy, przyłączyli się do motłochu ulicznego, który z kijami i kamieniami napadł na przechodzących Japończyków. Dziesięciu rannych Japończyków odesłano do szpitala znajdującego się w dzielnicy japońskiej, gdzie się ukryła ludność japońska. Oddział wojsk japońskich pomaga policji w wyszukiwaniu winnych. Zawieszano wojska japońskie. Wieczorem nastąpiło uspokojenie. Rozjeżdżają patrole wojenne. Ulewa przyczyniła się do rozproszenia tłumu. Straż pilnuje sklepy japońskie.

Według wiadomości policyjnych zabito i rannono 25 Japończyków. Sprawy Koreańczyków nie są znane. Sprawozdanie oficjalne japońskie tłumaczy przyczynę rozruchów brakiem dyscypliny wśród żołnierzy koreańskich, nad którymi stracili władzę oficerowie. Cesarz koreański, wielce zaniepokojony tym wypadkiem, przeproszał Ito i prosił go o przyjęcie środków dla powstrzymania dalszych rozruchów. Ito polecił generałowi Chazegawie zorganizowanie straży wojennej w mieście. Konsulom zaproponowano straż wojskową.

Odol

Najlepszy na zęby.

83,5 stopni szerokości północnej.

„Frya“ podczas naukowej ekspedycji znajduje się na północnym morzu lodowatym. Po zatrzymaniu w ciągu dwóch tygodni wśród potężnych gór lodowych, udało jej się wydostać na pełne morze i popłynąć dalej na północ. Pomimo mrozu panuje cudowna pogoda i okolica morza polarnego rozciąga pełny urok swego magicznego piękna. Załoga „Frya“ znajduje się w komplecie na pokładzie zarówno majtkowie jak i „goście kąpielowi“ t. j. członkowie ekspedycji naukowej. Rozmowa ani na chwilę nie ustaje, wszyscy są dobrej myśli i w różowych humorach. „Cóż to płynie?“ przerywa nagle rozmowę główny sternik. „Czy panowie widzą tam?“ i wskazuje przytem krótką fajeczką na morze. Wszyscy skierowali wzrok we wska-

zanym kierunku. Widać mały błyszczący przedmiot, kołyszący się na falach morskich. „Siedź“, wydaje rozkaz majtkowski sternik. Przynoszą sied. Sternik opuszcza się po krawędzi statku w celu schwycenia nieznanego przedmiotu. Po kilku bezskutecznych usiłowaniach udaje się go uszczepić. Powoli się wyciąga. Wszyscy z zaciekawieniem gromadzą się do sieci. „Cóż to jest?“ — „A może wisienka o nieszczejściu na jakimś statku?“ — „Wreszcie może beczka sygnałowa od Andrzeja?“ tymczasem wydobył znaleziony przedmiot z sieci i unosi go z uśmiechem na górę. Flakon — Odol!

1-1254

Ofiary.

Złożyli w Administracji „Dziennika Wileńskiego“:
Na Towarzystwo „Oświata“ w Wilnie:
P. Walerjan Dobużyński — 3 rb.

Kursa giełdowe.

Notowania Wileńsk. Banku Handlowego
Dnia 7 (20) lipca.
4 1/2% Listy Wileńskiego Banku Ziemskiego. 71.—
Akcje Wileńskiego Banku Ziemskiego. 403.—
1-sza Pożyczka Premjowa. 348.—
4% Renta. 71.—
5% Pożyczka zewnętrzna. 87.25

Ceny targowe w Wilnie.

Siano za pud. 30-33 kop.
Słoma „ 27-28 „
Owies „ 1.13-1.17 „
Koniczyna za pud. 40-45 „

Żyto „ „ „	1.30-1.31 kop.
Jęczmień „ „ „	1.10-1.15 „
Groch „ „ „	1.00-1.05 „
Kartofle (osmina) „ „	1.45-1.50 „
Brukiew kopa „ „	1.30-1.40 „
Cebula za pud. „ „	20-25 „
Smietana kwarta „ „	10-12 „
Twaróg „ „ „	1.00-1.10 „
Jaja kopa „ „	12.00-13.00 „
Masło solone za pud. „ „	14.00-14.50 „
Masło nie solone za pud. „ „	75-80 „
Kaczki żywe sztuka „ „	1.00-1.40 „
Kury żywe „ „ „	18-25 „
Karczeta „ „ „	6.00-6.50 „
Wieprze bite za pud. „ „	5.90-6.00 „
Wieprze żywe „ „ „	6-7 „
Raki kopa „ „	30-35 „
Kartofle młode garniec „ „	1.90-2.10 „
Groch zielony „ „ „	9-11 „
Ogórki setka „ „ „	10-13 „
Truskawki funt „ „	9-11 „
Czeresnie „ „ „	7-8 „
Poziołki kwarta „ „	7-9 „
Agrest „ „ „	7-9 „

Mińsk gub., Zacharzewska 43.
Dom komisowo-handlowy w Mińsku
Złatwia w Królestwie i Cesarstwie najtaniej, szybko i akuracie wszelkie transakcje, wchodzące w zakres komis i handlu.
Reprezentacje fabryk i firm: „W. J. Hess i H. Święcki“ w Warszawie, „W. Karpiński i W. Leppert“ w Warszawie, „Laurin i Klemens“ w Austrii, „B. Wahren“ w Warszawie, oraz innych na gub. mińska, witebską, smoleńską i mohylewską.
Mińsk gub., Zacharzewska 43.

SZKOŁA AKUSZERYJNA
Mińskiego Oddziału T-wa opieki nad kobietami.
Wykłady od 1-go sierpnia. 5-1272-2
Kurs 9 miesięczny. Egzaminy ostateczne przy szkole. Podania przyjmują się w dalszym ciągu. Podania i papiery składać na imię zarządzającego szkołą D-ra Obiezińskiego, Mińsk, ul. Gubernatorska, d. Święckiego.

TYLKO JEDEN KIELISZEK
wysmienitego wina SAINT-RAPHAËL
zachować może od wszelkich poważnych chorób żołądkowych.
Latem, kiedy każdy pedzi nie zupełnie normalny żywot, konsumuje bardzo dużo owoców i jagód, co często sprawia cierpienia żołądkowe, kiedy wysoka temperatura i nie zawsze zdrowa, najczęściej nie filtrowana woda, powiększa możność zaskłabnięcia, niezbędnym jest pić wyłącznie
WINO SAINT-RAPHAËL,
ponieważ takowe, jako toniczne i pomagające trawieniu, wzmacnia siły i nie pozwala rozwijać się chorobom żołądkowym.
Wino SAINT-RAPHAËL:
ODŚWIEŻA, WZMACNIA i PODTRZYMUJE NORMALNY STAN ŻOŁĄDKA.
Dostateczna doza jeden kieliszek na szklanę wody.
Compagnie du Vin Saint-Raphaël Valence, Drome.
Wystrzegać się szkodliwych falsyfikatów. 3-1247-2

Troskliwie Matki!
Odżywianie swoje dzieci
„Albuminoza“ Henneberga.
„Albuminoza“ uznana za najlepszy środek odżywczy, przewyższający wszelkie dotąd egzystujące preparaty.
„Albuminoza“ jest bardzo łatwo strawną nawet dla niemowląt kilkumiesięcznych, wysmienicie rozwija organizm dziecięcy i zapobiega różnym zaburzeniom naczyń pokarmowych i oddechowych.
„Albuminoza“ jest pożyteczna również dla osób dorosłych.
„Albuminoza“ wzmacnia nerwy i chroni od wielu dolegliwości.
— Sprzedaż we wszystkich aptekach i składach aptecznych. —
Cena pudełka 50 kop. Prospekty wysyła się na żądanie gratis.
Reprezentanci: **St. Siudak i S-ka,** Warszawa Hoża 60.

ZAWIADOMIENIE.
LICYTACJA KONI w LANDWAROWIE
(sprzedaż 100 koni) 4-1293-1
odbędzie się w tym roku dnia 31 lipca (13 sierpnia).
Adres: Poczto-telegraficzny Zarząd dóbr Landwarów, gub. wileńska. Kolejowy Landwarów, stacja kolei Warszawsko-Petersburskiej.

LOS Y
do 189 loterii klasycznej Królestwa Polskiego wysłać za zaliczeniem pocztowym kantor wekslu: „Bracia Heilsberg“ Warszawa, Marszałkowska 91. Cena biletu do 1szej klasy to jest cały los 26 rb. 1/2 losu—13 rb. i 1/4 losu—6 rb. 50 kop. Każda następna klasa po cenie nominalnej t. j. cały los 12 rb. 60 kop., 1/2 losu 6 rb. 30 kop. i 1/4 losu 3 rb. 15 kop. Na żądanie plan i tabelę wysyłamy. Ciągnięcie klasy rozpoczyna się dnia 7-go sierpnia r. b.

KAUCJONOWANE 1-go RZĘDU
Wileńskie Biuro Komisowe
W. Tromszczyński i S-ka
Wilno, ul. Wielka (Zamkowa) № 4.—Telefon № 50. 52-558-10
Kupno i sprzedaż nieruchomości ziemskich, miejskich i lasów.
Reprezentacja firm handlowych i przemysłowych.

Wileńskie T-wo Pożyczkowo-Oszczędnościowe
Ś-to Jerski prospekt № 14. 20-692-9
Wydaje pożyczki swoim członkom do 600 rub.
Przyjmuje kapitały na lokatę procentową.
Płaci: Rachunek bieżący (na żądanie) 5%
na 6 miesięcy 6%
„ 12 „ 7%
Otwarte od 4 1/2 do 7 1/2 wiecz., codziennie oprócz dni świątecznych.

BUDOWA MŁYNÓW
INSTALACJE TURBIN
BUDOWY UPUSTÓW I TAM
Upusty patentowane (patent № 206543) z przyrządem automatycznego otwierania dla przepuszczania barek, tratw i t. d.
— wykonywa specjalnie —
Wileńskie Biuro Budowlane
WILNO, PROSPEKT Ś-to JERSKI № 9. 1263-2-2

Popierajmy przemysł krajowy
Chromolin
HEGNERA.
Najlepsza pasta krajowa do czyszczenia i konserwacji obuwia i wszelkich wyrobów skór. Nie zawiera spirytusu, terpentyny i t. p. kwasów, niszczących skórę.
Oryginalny **Chromolin** Hegera w trzecie i podpisem wynalazcy Hegera w pudełku, sprzedają sklepy apteczne, drożeryjne obuwia i kolonijalne.
Reprezentacja na Wilno i gub. wileńską
Zarządca № 17, m. 16.
1-1257-1

ZAKŁAD
Położniczo-Ginekologiczny
D-rów Bujalskiego, Kahna, Macoskiego, A. Ryńskiego i Waskiewicza.
stałe łóżka. Wilno. Ulica Czysta № 8.
52-134-16

Poszukiwany nauczyciel
na wieś na czas dłuższy do kilku dzieci — wytrawny pedagog, fotograf, karykaturzysta, z dołączeniem składowej dyktanda, curriculum vitae, oraz referencji nadsyłać dla C. P. do biura Hansmana i go we Lwowie, Pasage Horodyszczyński 3-1260-1

Dr. O. Bernsztejn
były asystent
kliniki królewskiej prof. Scholtza
chorób skórnych, wenerycznych i mocznicowych. Wilno, Zawalna № 33, d. 3.
Zgłoszenia z dołączeniem składowej dyktanda, curriculum vitae, oraz referencji nadsyłać dla C. P. do biura Hansmana i go we Lwowie, Pasage Horodyszczyński 3-1260-1

Poszukuje się folwark
do kupienia: 3 do 5 włók, ładna, sucha miejscowość, rzeka lub jezioro, dom i budynki w dobrym stanie, las, blisko kolei (nie zbyt daleko od Wilna). Oferty nadsyłać: Święciano-Poniewież, podjąłowa St. Kukuciszki, majątek Horodyszczyński Burhardt.

Poszukuje posady zarządzającej majątkowością wiejską, z praktyką w administracji majątkowej.
Adres: Antokol, Szpitalna 4-1282-1

Wdowa średnich lat, posiadająca gruntownie muzykę, żyje w przyjemnej kondycji, na wsi na lato i jesień. pragnie przenieść się do miasta na pokój i życie. Ul. Tatarska, 17-4.
3-1264-1

Pracownia BETONOWA
muje wszelkie obstarunki na roboty. Pchulanka d. w. 10-1280-1